

Teatr Telewizji. W. Szekspir: „Burza”. Przekład — Z. Słwicka. Reż. — K. Skuszanka. Reż. tv — K. Oracz. Scenogr. — W. Sieciński. Ilustracja muzyczna — J. Bok. Premiera 14. XII. 1964 r.

P przed kilku laty widziałem „Burzę” również w reżyserii K. Skuszanki w Teatrze Powszechnym w Warszawie. Z wielu możliwych koncepcji Skuszanka — przy współpracy dramaturgicznej J. Kotta — wybrała najtrafniejszą: zaufała Szekspirowi, pozwoliła mówić przede wszystkim tekstowi. A tekst „Burzy”, odarty z tradycji różnych fałszywych interpretacji, oznacza dla nas dziś przede wszystkim stuszowanie partii fantastycznych, zredu-

kowanie do minimum baśniowej feerii, przeniesienie punktu ciężkości na postać Prospera-filozofa. Tylko wtedy można pokusić się o pokazanie głębi tego dramatu. I choć Skuszanka, a także aktorzy z A. Hanuszkiewiczem na czele, robili wszystko, aby z „Burzy” wydobyć jej treści intelektualne, to przecież zamiar ten udał się w teatrze tylko częściowo. Przyznałem wówczas słuszność jednemu z krytyków dwudziestolecia międzywojennego, który pisał: „Realizacja sceniczna „Burzy” jest zadaniem specjalnie trudnym. Niełatwo jest dać tam wszystkim wizjom lotnym, przepojonym głęboką myślą filozoficzną, delikatnym i rozwiewnym, wyraz plastyczny”.

Przykład „Burzy” dowodzi, że dzięki swym specyficznym środkom wyrazu teatr telewizyjny ma pod tym względem przewagę nad teatrem normalnym. Sposoby techniczne, głównie wstawki filmowe, potrafią bowiem przewyciężyć te trudności, które piętrzą się przed najbardziej nawet pomysłowym reżyserem teatralnym. Weźmy choćby Ariela. W teatralnej „Burzy” nie będzie on nigdy „duszkciem powietrznym” — jak go nazywa Szekspir, widzialnym tylko dla Prospera. W telewizji natomiast Ariel (S. Niwiński) był pozbawiony kształtu materialnego, zjawiał się i znikał jak gdyby istotnie wyzaczarowany z powietrza na skinienie magicznej pałeczki Prospera. Inna przewaga telewizji wyraziła się w częstych zbliżeniach, dzięki czemu ważniejsze partie tekstu, a zwłaszcza tak ważny końcowy monolog Prospera, wybiły się, nabierały szczególnej wagi i lepiej trafiły do widzów.

Idea przewodnią telewizyjnej inscenizacji Skuszanki było tym razem również — jak sądzę — ukazanie „Burzy” przede wszystkim jako dramatu filozoficznego, Prospera jako myśliciela pełnego sceptycznej, niekiedy gorzkiej zadumy nad ułomnością natury ludzkiej, nad nieprawością świata i bezsilnością wysiłków, aby go zmienić na lepsze. Nie jestem jednak pewien, czy mimo tej jasnej koncepcji reżyserskiej i podporządkowanym jej wysiłkom wszystkich aktorów, ten najgłębszy sens „Burzy” został w pełni wydobyty? Słowa są ułotne, ktoś słuchając zdola uchwycić wszystkie subtelności i ironiczne często głębie szekspirowskiej myśli? Tylko obawa przed herezją powstrzymuje mnie od postawienia pytania, czy „Burzy” nie należy przede wszystkim czytać? Wtedy można sma-

kować sens zdań i wracać do nich kilkakrotnie. Obawiam się, że bez gruntownej znajomości tego arcytrudnego dzieła można uwierzyć zapewnieniu Szekspira, że jest to „komedia”!

Zalować tym bardziej trzeba, że erudycyjny komentarz znakomitego anglisty, prof. Heisztyńskiego, niedostatecznie przygotował widzów do odbioru tej sztuki, za mało uwagi poświęcając jej problematyce filozoficzno-moralnej.

Chwalić aktorów Teatru Telewizji staje się dla recenzenta zajęciem monotonnym. Nie było w tym widowisku źle zagranej roli. Prym wiodli oczywiście J. Kaliszewski (Prospero) i B. Pawlik (Kaliban). W całym szekspirowskim repertuarze nie ma chyba roli trudniejszej niż ten „dzikus o potwornym wyglądzie”. Pawlik wzbogacił i pogłębił tę postać. Wychodząc nawet poza tekst w epilogu sztuki zerwał pęta niewolnika. Ten symboliczny gest czarnego człowieka, który po odjeździe białych władców pozostaje sam na swojej wyspie, podobałby się zapewne Szekspirowi, gdyby dożył naszych dni. Bo Szekspir był genialny także dlatego, że czuł rytm historii...

A.O.

Na sędziach:

1. Stanisław Niwiński.
2. Elżbieta Czyżewska i Jerzy Kaliszewski.
3. Iger Przegródski, Zdzisław Mroczewski, Marian Wyrzykowski, Krzysztof Kowalewski.
4. Bronisław Pawlik i Tadeusz Surowa.
5. Jan Kobuszewski.
6. Elżbieta Czyżewska i Józef Lotysz.